

SYRENKA

Solidarność

Z KOLEGIUM NR 183 KONFERENCJI PŁEMARNEJ EPISKOPATU POLSKI,  
która odbyła się 25 i 26 lutego 1982 r.

„... Biskupi polscy z największą troską omówili problemy, przed którymi stanął nasz Kraj. W szerokiej dyskusji zgodnie stwierdzili, że sytuacja, w jakiej znalazł się Kraj i Naród, posiada znamiona prawdziwej katastrofy moralnej, społecznej i gospodarczej, która nie jest sprawą izolowaną, ale powiązaną z sytuacją globalną. Biskupi mając na względzie fakt, że ów stan katastrofalny trwa i ciągle się pogłębia, czują się zobowiązani do zabrania głosu w duchu nauki Soboru Watykańskiego II. W dokumentach Soboru czytamy: „Trzymając się wiernie Ewangelii i pełniąc swą misję na świecie, Kościół, którego zadaniem jest wspierać i podnosić wszystko co prawdziwe, dobre i piękne w społeczności ludzkiej, umacnia między ludźmi pokój na chwałę Bożą”. /ADK 76/. Ziażdzenie Kościoła nie ma charakteru politycznego: Episkopat uważa za swoje posłannictwo wezwanie w obecnej chwili do zawarcia ugody społecznej dla dobra całego narodu. Ugoda społeczna wymaga oparcia na prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości – jak to sformułował Jan XXIII. Uprzymiśnienie sobie i przyjęcie tych wymagań przez wszystkich Polaków jest prawdziwą koniecznością chwili. Sobór Watykański II poucza: „Aby na skutek upierania się każdego przy swoim zdaniu nie rozpadła się wspólnota polityczna, konieczną jest władza, która kierowałaby siły wszystkich obywateli ku wspólnemu dobru i to nie w sposób mechaniczny lub despotyczny, ale przede wszystkim jako siła moralna, oparta na wolności i świadoma ciężaru przyjętego obowiązku”. /ADK 74/. Z tym stwierdzeniem soborowym zbiega się doświadczenie historyczne w skali całego świata, że samą siłą fizyczną, choćby największą, nie można rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego. Ugoda społeczna powinna zawierać gwarancje dla uzasadnionych potrzeb i aspiracji społeczeństwa, dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i w sprawowaniu kontroli społecznej. Stronami ugody społecznej są: władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zawieszonych czasowo związków zawodowych, a wśród nich mającego szeroką aprobatę społeczną NSZZ „Solidarność”. Ugoda społeczna stawia wymagania wszystkim stronom. Od Rządu oczekuje stwarzania dla tej ugody klimatu, w którym mogłaby ona rozwinąć się i zaowocować. Dwoma zasadniczymi składnikami tego klimatu są: szczere otwarcie się władzy na głosy wszystkich grup społecznych w wolnej i odpowiedzialnej dyskusji i zagwarantowanie podstawowych swobód obywatelskich, opartych na uznaniu godności człowieka. Dlatego Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy; internowani będą zwalniani, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia, osobom ukrywającym się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nikt nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową. Zasadnicze znaczenie dla zaistnienia ugody społecznej mają religia i kultura. Dlatego konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury. Konkretnym wyrazem tej wolności będzie m.in. retytywowanie działalności Klubów Inteligencji Katolickiej, wydawanie publikacji katolickich według potrzeb społeczności wierzącej, zagwarantowanie pluralizmu w sferze kulturalnej. Na tym tle głęboki niepokój budzi usuwanie krzyży, próbowanie powrotu do zaprogramowanej ateizacji dzieci i młodzieży, co rodzi konflikt pokolenia nie tylko wychowanków ale i wychowawców. Klimat społeczny w dużej mierze zależy od młodego pokolenia. Dlatego Biskupi wiele uwagi poświęcili młodzieży, zwłaszcza akademickiej. Episkopat apeluje do władz o rychłe umożliwienie młodzieży życia organizacyjnego, sprzyjającego rozwojowi kulturalnemu, społecznemu i intelektualnemu. Jak stwierdziliśmy wyżej, ugoda społeczna stawia wymagania nie tylko

władzy, ale i całemu społeczeństwu. Obowiązkiem społeczeństwa jest kierowanie się poczuciem realizmu w ocenie geopolitycznego położenia naszego kraju. To nie oznacza, ani konformizmu, ani rezygnacji z niezależnych wartości narodowych. Poczucie realizmu i roztropność domagają się od nas, abymy nie przyjmowali postawy "wszystko albo nic", rzeciwicie systematycznie, wytrwale i stopniowo powinniśmy dążyć do realizacji naszych celów. To wymaga od nas przemysłania iro... tu przy dla dobra wspólnego, unikania nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określania swoich wymagań indywidualnych i społecznych oraz dalekosieźnego spojrzenia w przyszłość narodu...". Na zakończenie obrad, dyskusji udzielił umocnionej Ojczyźnie i wszystkim jej mieszkańcom pasterskiego błogosławieństwa.

#### A P E L

Dzisiaj wazy się przyszłość ruchu związkowego w Polsce. Dzisiaj rozstrzyga się, czy będzie on niezależny i samorządny czy też ubezwłasnowolniony. "Solidarność" poprzez działania wszystkich swoich członków musi dzisiaj zademonstrować swoją obecność. Na rządowe próby ograniczenia wolności związków zawodowych musimy odpowiedzieć jasno i jednoznacznie.

Każdy członek Związku, każdy działacz, (wszystkie ocalone ogniwka władzy związkowej) mają obowiązek zadania przywrócić "Solidarność". Listy z podpisami należy prowadzić do Komitetu ds. Zw. Zaw., publikować w prasie związkowej.

Każdy członek Związku na codzień nosi znaczek lub opornik. W ten sposób manifestujemy, że wciąż należymy do "Solidarność".

Każdy członek Związku co środę bojkotuje prasę. Niech zalegające w kioskach gazety manifestują nasz sprzeciw wobec rządów PZOF.

Każdy członek Związku gasi światło 13 każdego miesiąca między 21 a 21.30. W ten sposób manifestujemy nasze żądanie zniesienia stanu wojennego.

Każdy członek Związku przerywa na minutę pracę 17 każdego miesiąca o godzinie 12. Chwila ciszy czcimy pamięć tych, którzy polegli w Grudniu 81.

Sprawa przeprowadzenia tych akcji zadecyduje o naszych następnych krokach. Tylko konstruując naszą obecność, przysięgając i jedność możemy przetrwać i wygrać skuteczną ogólnopolską akcją. Akcja, która rozstrzygnie naszą walkę o przywrócenie praw do niezależnej działalności związkowej. Zbigniew Bujak

#### OPIS WYDARZENIA W OBOZIE DLA INTERNOWANYCH W WIERZCHOWIE POMORSKIEJ

Sobota, 13 lutego 1982r. Druga "miesięcznica" w obozie dla internowanych w Wierzychowie Pomorskiej. Ok. godz. 10 rano do Komendanta obozu mjr. Gadomskiego /zwanego przez więźniów "Katem z Czarnego" za krwawe tłumienie latem ub. buntów skazanych w więzieniu w Czarnym/ wezwano na rozmowę kilku internowanych koszalinian z celi nr. 10, oni to bowiem kilka dni wcześniej odkryli pierwszy w swej celi zainstalowane urządzenia podsłuchowe. Mjr. Gadomski w czasie "rozmowy" dał popis wulgarności wyrażając prowokując więźniów. Wezwani koszalinianie nie dali się jednak sprowokować, jedynie p. Słowiński pozwolił sobie na kilka słów repliki. Kosztowało go to natychmiast karę 7 dni izolacji. Wyjątkowość dnia podkreślały także inne zjawiska: wzmocniona obecność żołnierzy w więzach strażniczych, podwójny nadzór strażników przy wydawaniu posiłków i uwaga por. Sikorskiego i por. Jurkowiaka - "wychowawców" internowanych, którzy zapowiedzieli: "to jeszcze nie, większe atakacje czekają was popołudniu". /.../. Ok. godz. 10-tej do celi wchodził oddziałowi, za którymi widać było funkcjonariuszy w pełnym rynsztunku bojowym /z tarczami, pałkami i w kaskach/. Oddziałowi wezwali do celi internowanych, domagających się przestrzegania regulaminu dla internowanych. Internowani starli napisy. Z celi nr. 10 został wywołany p. Słowiński, który wyraził swoje przekonanie, że zostanie przewieziony do izolacji. Okazało się jednak, że jest to początek orgii oprawców, którzy rzucają się na niego i po całym ciele i głowie. Słowiński zasłaniając głowę krzyczy: "Za co mnie bijecie? o Jezus". W celach na te krzyki i odgłosy bicia internowani rozpoczynają protes-

"bić w łeb", "wy chujcie wałęsowskie", "przez was do domu nie pojechaliśmy" - rozpoczynają bicie i wywlekanie internowanych na korytarz. Tu dopiero rozpoczyna się zabawa na całego. Wśród szpaleru pozwścieczonych kilkudziesięciu funkcjonariuszy więziennych, kilku internowanych kopanych i bitych długimi pałkami i uderzeniami pięści odbywa tzw. uciożką zdrowia. Trasa ścieżki jest długa, dwa kilkudziesięciometrowe korytarze a następnie 300-metrowy odcinek przez podwórza. Na końcu skatowanych wpędza się do izolatek. Warto dodać, że w akcji brali także udział żołnierze rezerwy. Żołnierze nie brali bezpośredniego udziału w biciu, a stanowili jedynie "obstawę". /.../ Analogicznie rozprawiano się z pozostałymi "wyróżnionymi" celami, np. z celą nr. 10. O godz. 21.30 do celi nr 6 w pawilonie 5, gdzie spędzono skatowanych, wpada por. Adamiszewski dowodzący akcją "ścieżki zdrowia". W obstawie pijanych klawiszów żąda ustawienia się więźniów w szeregu i na baczność. Znowu wulgarne okrzyki i bicie pałkami pod pozorem wyprostowania szeregu. "Generał Jaruzelski dał nam po to pały, żebyśmy was lali". "Możemy wam dać, ile nam się podoba". "Idźcie do Lesia, może wam pomoże" - oprawcy w mundurach z orzełkami na czapkach prześcigają się w wulgarności i sadyzmie. Również pozostali w pawilonie internowani otrzymali próbkę "atrakcji". W czasie apelu o godz. 19-tej prostowanie szeregu dokonywane było przy pomocy pałek i kopania. Por. Adamiszewski pozwolił sobie tu jednak na niezwykłą łagodność: "Ja wam skurwysyny to jeszcze daruję, ale następnym razem to zobaczycie!"

Całość akcji upamiętnienia daty wprowadzenia SW kierował w Wierchowię prawdopodobnie z-ca komendanta d/s zabezpieczenia zakładu karnego. Jeden z wyróżniających się bestialstwem i sadyzmem por. T. Nawrocki chwalił się "tym milicjantem /z ZZF NO/ Łakomskim to podłogę froterowałem". Również na szczególne wyróżnienie zasłużył jak zwykle kpt. T. Janiszewski, zwany wśród klawiszów "psychopatą".

Po apelu i zmyciu korytarza ze śladów krwi /najsilniej poturbowany na korytarzu był J. Józwiakowski/ ok. godz. 21 głośno ostrzegano internowanych przed próbą śpiewania w celach /codziennie po zgaszeniu światła w celach śpiewano "Boże coś Polską", "Rotę" i "Jeszcze Polska nie zginęła"/. Ok. 22.30 oddziałowy zaczął wzywać internowanych do lekarza więziennego celem opisania pobić. Lekarz wyglądał na zaskoczonym wydarzeniami. Oglądziny lekarskie odbywały się w obecności nieznanego cywila i kilku klawiszów. Część pobitych, bojąc się prowokacji, nie zgłaszała się do lekarza. Wielu próbowało zasnąć. Kilku, m.in. M. Sadłowski, F. Długert, M. Makieła mieli następnego dnia wymioty, zawroty głowy itp. objawy wstrząśnięcia mózgu. W niedzielę, w trakcie spaceru, M. Łakomski zemdlął, a następnie z objawami wstrząśnięcia mózgu został odwieziony do szpitala. Warto tu dodać, że w sobotę 13.02 pod bramą więzienną przyjechały 2 karetki pogotowia ze Złocieńca, lecz zostały odesłane puste. /.../ Panuje jednak pełne przekonanie, że akcja ta nie działa się bez wiedzy i aprobaty SB Łęczycina i Koszalin, które decydują praktycznie o każdym drobiazgu w życiu internowanych.

#### GOSPODARKA W STANIE WOJENNYM - raport ze Śląska

W zmilitaryzowanych kopalniach przywrócono system czterobrygadowy. Wydobycie jest wysokie, ale nie takie, jak podają środki masowego przekazu. Obecny poziom wydobycia jest wynikiem bardzo dobrego przygotowania sprzętu i ścian wydobywczych w okresie poprzedzającym wybuch wojny. Zdaniem górników przygotowanego sprzętu wystarczy na ok. miesiąc. Górnikom nie wolno wyjechać z kopalni, dopóki nie wykonają normy. W celu wymuszenia maksymalnego wydobycia węgla, a równocześnie izolowania górników od innych grup zawodowych, windowane są zarobki - mogą one łącznie z nagrodami mi osiągnąć kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, co stwarza olbrzymie dysproporcje w stosunku do innych gałęzi przemysłu. Już w tej chwili ż. Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach ponad 20% załogi przeniosło się do kopalni. Wynagrodzenie za soboty i niedziele wpisywane jest górnikom na książeczki PKO. Pieniądze te uprawniają do nabywania artykułów przemysłowych w specjalnych sklepach /na razie pełen asortyment/. Przydzielone do pracy na dole kopalń wojsko, z powodu braku jakichkolwiek kwalifikacji, jest przeszkodą dla górników. Szczególnie na terenie PO, władze utrzymują atmosferę niepokojów.